PBP Ciechanów
Czytelnia Regionalna
301 0 0003885 8

Alfred Borkowski

myśli, spo[illegible]eżenia, fakty

Zapiski

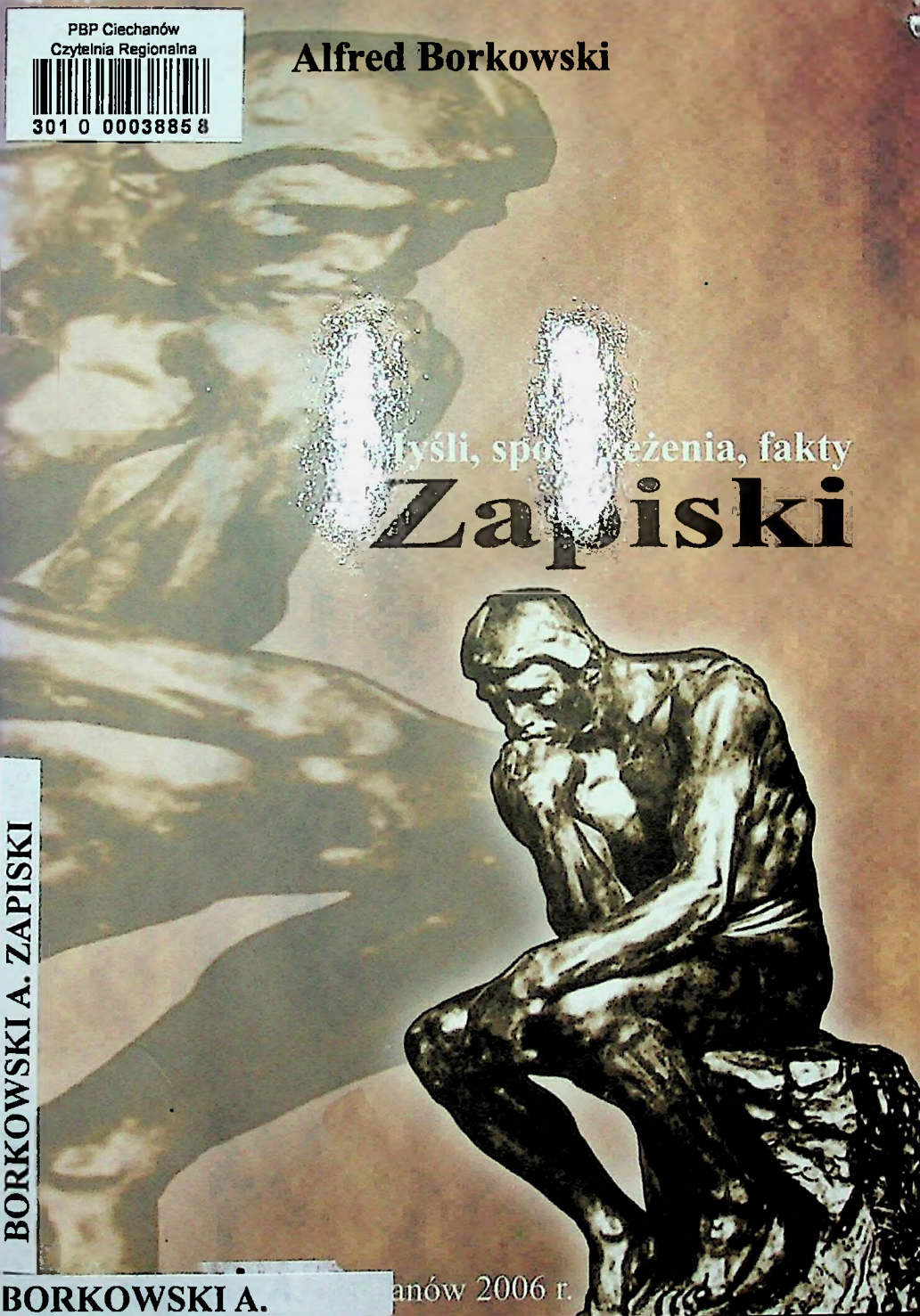

BORKOWSKI A. ZAPISKI

anów 2006 r.

BORKOWSKI A.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ciechanowie
CZYTELNIA
33789
Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ciechanowie
CZYTELNIA REGIONALNA
3385

Alfred Borkowski

Myśli, spostrzeżenia, fakty.

Zapiski

PBP Ciechanów
Czytelnia Regionalna
301 0 00038858

Ciechanów 2006 r.

Korekta: Krystyna Podgórska

Mazowsze-
Borkowski A.

Okładka: Kinga Łukaszewska

© Copyright by Alfred Borkowski

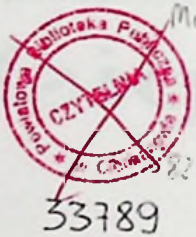

Mazowsze – Borkowski A.

ISBN: 83-89408-14-7

821.162.1-84:821.162.1-36

Związek Literatów Polskich Oddział w Ciechanowie

Od recenzentki

„Myśli, spostrzeżenia, fakty..." to nietrwałe ślady na ścieżkach życia, ale zapisane w słowach, mogą istnieć nadal, chociaż czas ich minął.

Gdyby nie pasja kronikarska Autora, wiele cennych informacji, pamiątek o znaczeniu historycznym, obrazków obyczajowych, utrwalonych w jego dotychczasowym dorobku literackim, uległoby zapomnieniu jak wszystko, co nie przybiera postaci materialnej.

Odnotowane przez pana Borkowskiego spostrzeżenia, aluzje polityczne, zabawne sytuacje, ilustrujące paradoksy lat 70. lub 80., oceny postaw ludzkich nie mają charakteru dokumentalnego, lecz są symptomami rzeczywistości drugiej połowy XX wieku i początku nowego stulecia. Rzeczywistości w odcieniach, w której ścierają się poglądy i opinie, wyrażone przez różne osoby z różnych środowisk. Nie ze wszystkimi można się zgadzać, ale ktoś powiedział, że „tam, gdzie wszyscy myślą tak samo, nikt nie myśli zbyt wiele".

Kilkadziesiąt zebranych wypowiedzi (w tym sporo własnych) to efekt wieloletnich kontaktów Autora ze światem zewnętrznym z racji wykonywanego zawodu oraz potrzeby reagowania na bieżące wydarzenia w sferze obyczajów, etyki, środków masowego przekazu i relacji międzyludzkich. Co prawda mogły być uporządkowane tematycznie, lecz Autor przyjął inną zasadę kompozycyjną, mieszając dłuższe opisy, anegdoty, fakty z refleksją o charakterze sentencji.

Krystyna Podgórska

Wstęp

Znajomi ocenili, że tych notatek nie można zostawić w szufladzie. Znajduje się w nich swoista ocena minionych czasów w krótkich zdaniach i to musi być udostępnione otoczeniu.

Zapisywałem te myśli i spostrzeżenia przez wiele lat, w różnych okresach życia, kreśliłem je nieregularnie na kartkach. Porządkując zastanawiałem się, czy nie wkradły się niezamierzone fragmenty czyichś myśli. Nie jestem tego w stanie sprawdzić i usunąć.

Wiele zapisków jest opartych na faktach, przemyśleniach i skojarzeniach sytuacyjnych.

Alfred Borkowski

1. Śmierć nie ma żadnego uczucia.

2. Monitorami i skomplikowaną aparaturą godności ludzkiej się nie zastąpi.

3. Doszło do tego, że wielu przedstawicieli służby zdrowia nie jest wzorem dla kształtowania postaw ochrony zdrowia i higieny.

4. Karaluchy są przekonane, że to dla nich zostały zbudowane obiekty szpitalne. (Po przeniesieniu się do nowego szpitala 26 XI 1985 r., masowo pojawiły się te insekty w nowych murach.)

5. Jeśli pijesz wódkę, a zwłaszcza palisz papierosy podczas grypy, pamiętaj, że wirusom sprawiasz wielką przyjemność.

6. Jeżeli młody, wolny lekarz na ulicy ogląda się za dziewczętami, sprawia wrażenie, że pielęgniarki, z którymi pracuje na oddziale, nie mają uroku osobistego.

7. Ludzie w bezmyślny sposób, nie z braku wiedzy, odbierają sobie zdrowie.

8. Jeden z kardiologów, sam palacz papierosów (W. B.) w dniu 25 II 1984 r. stwierdził na zebraniu PTL, że w dymie papierosowym znajdują się związki, które pobudzają akcję serca. Zdecydowany przeciwnik palenia (A. B.) dał szybką odpowiedź, że w kale też znajdują się związki, które dodatnio wpływają nie tylko na serce, ale i na inne narządy, dlatego, proszę państwa, żryjmy gówno...

9. Pewien pacjent powiedział mi, że obserwując świat, jest przekonany, że tam, na Wysokościach Niebieskich, też nastąpiły podziały i ma obawę, czy zasłuży na niebo po śmierci?...
– To pójdzie pan do piekła, tego socjalistycznego, tam podobno wszystkiego brakuje i smoły, i ostrych żyletek – odpowiedziałem.

10. Jeżeli masz wątpliwości, co do leczenia u jednego lekarza, zasięgnij opinii drugiego.

11. Jęzor to nie srebro, to trucizna, która może zaszkodzić gorzej niż salmonella.

12. Bez przecinaka i młota nie pójdzie ta robota, usłyszałem przy przedłużającym się remoncie oddziału. – Może by wam sierp pomógł i wreszcie skończylibyście tę pracę – odpowiedziałem. Czy się siedzi, czy się leży, pensja zawsze się należy. W socjalizmie sierpa młota jakoś pójdzie ta robota – odrzekł robotnik.

13. Dla lekarza przykre jest, że stawiając właściwą diagnozę, nie zawsze potrafi wyleczyć chorobę.

14. Człowiek „mały" konać nie potrafi.

15. Moi znajomi „doszli" do zaszczytów i pieniędzy, lecz ich dusza znalazła się w opłakanym stanie. Zapomnieli, że trzeba mieć potomstwo, by przekazać komuś nagromadzone bogactwo.

16. Pragnienia dziewczyny nie mogą być lękiem.

17. ZOZ-y to wymysł radziecki, niektórzy dyrektorzy dobrze się w nich czują, zwłaszcza ci po kursie w Moskwie.

18. Niektórzy ginekolodzy tym się różnią od hitlerowskich i stalinowskich morderców, że trupy nie będą ich oskarżać.

19. Przypomniała mi się po latach położna Morawska, że podczas pełnienia dyżuru w starym szpitalu (jeden lekarz na wszystkie oddziały), przy leniwej akcji porodowej u położnicy, miałem powiedzieć, że chyba się mędrzec rodzi, bo się nie pcha na ten parszywy świat.

20. „Współczesny lekarz musi być humanistą" – tytułowy nagłówek artykułu „Express Wieczorny" 1 VI 1973 r. Tylko że ten humanizm jest wykpiwany od dwudziestu ośmiu lat w imię „wyższych racji ideologiczno-ustrojowych". Aborcja jest nakazem rządowym, a słowa „przepraszam", „dziękuję" są rzadko słyszane.

21. Niektórym pracownikom służby zdrowia przeszkadzają pacjenci, podobnie jak klienci ekspedientkom w państwowych sklepach.

22. Nasz dyrektor, jak kot, zawsze spada na cztery łapy.

23. Naszemu dyrektorowi pracownicy wydają się być ograniczeni i podejrzani. Mówią o nim, że robi po głupiemu, a po swojemu.

24. Jeżeli nie doczekasz się wnuków, to tak jakbyś się nie narodził.

25. Eutanazja to mord, aborcja to super mord

26. Wolę żyć tu na ziemi, nawet w cierpieniach, niż przenieść się do niebios, niż zakląć się w materię (słowa pacjenta chorego na raka płuc, 1973 r.)

27. Człowiek, zwłaszcza w podeszłym wieku, broni się przed śmiercią w obcym miejscu. Wtedy psychicznie cierpi. W domu kona łagodnie, godzi się ze wszystkim. Dlaczego często rodziny umieszczają przewlekle chorych w szpitalach lub domach opieki społecznej? – To są tzw. nowe obyczaje. Nie ma poszanowania dla starego człowieka i cierpienia – to krok do eutanazji. Świat nie może być tylko dla młodych, silnych, przedsiębiorczych.

28. Nie tak dawno dobrotliwi starcy mówili: niech mnie pan nie ratuje, pojednałem się z Bogiem, umrę niedługo. Niektórzy wskazywali przybliżoną godzinę śmierci, a wtedy otoczenie biegało z zapaloną gromnicą, wręczało w dłoń konającemu i tak umierał. Co najmniej od dziesięciu lat gromnicy się nie używa. Często konający krzyczy, klnie, złorzeczy sobie i otoczeniu.

29. Biologia nie potrzebuje rozsądku człowieka. Nie planuj rodziny, to nie hodowla trzody chlewnej.

30. Myślami seksualnymi nie zarazisz się AIDS-em.

31. Udowadniał nam wykładowca na kursie, że biologiczne prawa kryją się w RNA i DNA, a człowiek nauczył się już klonować zwierzęta, lecz ten profesor nie ustosunkował się do niematerialnej informacji, która istnieje poza naszymi zmysłami, a to pytanie podczas dyskusji przemilczał.

32. Niektórzy moi pacjenci to nie chorzy, tylko myśliciele, bo lepiej położyć się do szpitala, wziąć zwolnienie i odłożyć bezrobocie na późniejszy plan.

33. Zaraz po urodzeniu mały człowieczek wsiada do pociągu, którego ostatecznym przystankiem jest śmierć.

34. Trudno jest dzisiaj rozmawiać z mędrcami, rację mają ci z „szerokimi" plecami i forsą.

35. W obecnych czasach „koryto" decyduje o postępowaniu człowieka.

36. Wyczytałem, że murzyni, oprócz duszy, mają swój magiczny cień. W naszej ojczyźnie wielu ludzi nie ma duszy, lecz kilka cieni, tych z „bazy, ramienia i na szczeblu" (1977 r.)

37. Wielu „towarzyszy" ma otwarte oczy i nie odbiera wrażeń.

38. Sądząc po oszukańczych czynach ludzi, mam wątpliwości czy Pan Bóg stworzył człowieka.

39. Człowiek na ziemi jest wrzodem, coraz głębiej jątrzącym tkankę przyrody.

40. Lucek, włóczęga ciechanowski, często wydaje bardziej logiczne osądy niż jego mądre otoczenie.

41. Cztery kończyny lepiej służą niż dwie wychodzącym z gospody.

42. Czy ty na niego rui nie masz? (Rozmowa zasłyszana wśród dziewcząt przed „Rzemieślnikiem" w Ciechanowie w 1978 r.)

43. Niektóre programy telewizyjne, prasa brukowa, wtłaczają do naszych głów błędne myślenie, agresję, brak zaufania i wiary w podstawowe zasady etyczne.

44. Po powrocie z wycieczki do Związku Radzieckiego w 1976 r. odniosłem wrażenie, że dziwna jest tam wolność człowieka. Mówiąc językiem sportowym, już w chwili urodzenia stwarza się noworodkowi coś w rodzaju ławki kar, a dorosłego można zawsze postawić w stan oskarżenia. dlatego swobodna rozmowa dwóch osób przy zbliżającej się trzeciej, milknie.

45. Często w naszej rzeczywistości z intelektualistów robią wariatów, bo oni odstają od obowiązującego pionu ideologicznego.

46. Już nigdy nie wystartuję, z rozżaleniem mówił znany sportowiec ciechanowski i mistrz olimpijski (I. P.) – Hm, przecież w brydża i szachy może pan startować – te dyscypliny też zaliczono do sportu – odpowiedziałem.

47. Na zebraniu zadano mi pytanie, czy pisząc klechdy, miałem kontakt z diabłem albo czarownicami, bo jakoś ich teraz nie widać? – A po co miałyby się ukazywać, zbyt wielu ludzi z siłami nieczystymi podpisało cyrograf, wystarczy wyjść na ulicę i popatrzeć – odpowiedziałem.

48. Mierny człowiek dużo mówi.

49. Tyle się stwarza bzdurnych zarządzeń, aby zaśmiecać ludziom prawidłowe myślenie.

50. Proszę mi przestać gadać o honorze: w dzisiejszych czasach

partia czuwa nad wszystkim, nawet nad twoim „ja". Gdy dają ci do ręki – to przyzwoite, kłamiesz – to wypada, zamiast kupić coś legalnie, to kombinujesz albo dostajesz spod lady... A gdzie są ludzie prawi, szarmanccy, rycerscy...? Pogrzęźli w ideologii wielkiego brata.

51. Nie wiem, czy w obecnych czasach „praca" bardziej szkodzi czy leniuchowanie w tej pracy.

52. Zasłyszałem: wskażcie nam, towarzyszu, kogoś, na kogo macie „oko", a my na niego paragraf zawsze znajdziemy. (Powiedział prokurator, członek egzekutywy KP PZPR, J. K. w 1967 r.)

53. Wariatów obecnie coraz więcej się rodzi. I słusznie, bo przyjdzie nam żyć w ustroju „świetlanej przyszłości".

54. Szkoła w obecnych czasach nie zajmuje się wychowaniem młodzieży, tylko oświatą w oparciu o przodujące wzory, płynące z kraju wielkiego socjalizmu.

55. Takie są społeczeństwa, jakie młodzieży chowanie – powiedział Staszic. My, w PRL-u, już wychowaliśmy swoistych bolszewików, którzy dewastują narodowe emblematy, a szkolnym władzom, partyjno-administracyjnym, jest to obojętne. W 1978 r. na studniówce szkół zawodowych w Sali „Rzemieślnika" pijana młodzież podarła flagi narodowe i poniszczyła wiszące tam emblematy. Zaprotestowały czynniki społeczne. Zarówno milicja, do której zgłoszono wandalizm, potem szkoły, Komitet Miejski Partii w porozumieniu z WK PZPR, zarządziło wyciszenie tej sprawy. A w szkołach nie przeprowadzono odpowiednich pogadanek

wychowawczych.

56. W dzisiejszych czasach dno jest często wierzchem.

57. Kultura zachowań towarzyskich obecnie jest dozowana alkoholem i to w coraz większych ilościach.

58. Pijani, jak w KW PZPR. (To powiedzenie funkcjonowało latami w Ciechanowie).

59. Wydaje się, że ekipa Gierka wyjdzie, jak Zabłocki na mydle, bo powiaty prędzej czy później wrócą. Powiaty mają swoją wiekową tradycję.

60. W międzynarodowym roku dziecka niektórych rodziców, wychowanych na Makarence, należałoby wysłać do szkoły. Wróciliby wtedy do tradycyjnego myślenia, ukształtowanego przez wieki.

61. Najbardziej podłą sprawą dla społeczeństw jest wyprowadzenie kultury i obyczajów z ich serc. To gorsze niż zniszczenie wartości materialnych.

62. Nawet ci, którzy uważają się za nieustępliwy beton w hierarchii systemu, muszą wiedzieć, że niedługo strawi ich czas

63. Zaprzeczam, że cudów nie ma, zawsze mogę dostać coś spod lady, 1984 r.

64. Z mego wystąpienia na PPRN w Iławie, maj 1966 r.: Buduje się tak małe izby mieszkalne w budownictwie państwowym, że nie ma miejsca dla dziecka i dziadków. W indywidualnym budownictwie powierzchnia nie może przekroczyć

110 m^2. Po przekroczeniu choćby o jeden centymetr ustalonej normy administracja może dokwaterować właścicielowi rodzinę. Ludzie czekają na zmianę przepisów, by uruchomić te zmyślnie budowane poddasza, szerokie werandy, wnęki i powiększyć małym kosztem powierzchnię mieszkalną. Zaraz nastąpiła riposta tow. Sekretarza Rzezińskiego: Obywatelowi radnemu śni się zgniły kapitalizm. Popiera właścicieli, dorobkiewiczów, obcych klasowo ludzi, a my budujemy dla robotników, dla biedoty miast i wsi i nie możemy tolerować takich wystąpień w kraju, który wszedł na drogę budowy socjalizmu. Takim wystąpieniem zostaliśmy, towarzysze obrażeni...

ODCHYLENIA BURŻUAZYJNE

65. Iława: Na Jeziorku k/Iławy jest wysepka, na której mieszkała staruszka o nazwisku Preis. Synowie i mąż zginęli w Wehrmachcie podczas wojny, a ona żyła w samotności, wydzierżawiając wysepkę gospodarzom na pastwiska dla krów, bo dookoła woda i zwierzęta pasły się bez dozoru. Staruszka swego czasu zmarła. Cała rada PPRN w Iławie debatowała, jak zagospodarować wysepkę. Środki pieniężne z budżetu państwowego nie wystarczały. Pomysłów było dużo, co robić, jak zagospodarować – głowiono się. Ni stąd, ni zowąd wyrwałem się i oświadczyłem: skapitalizować, oddać w prywatne ręce, a właściciel będzie wiedział, co zrobić, tym bardziej, że turystyka tu zaczyna się rozwijać. Słowo „skapitalizować" wywołało burzę ideologiczną. Zabierał głos nawet taki, który na sesjach zawsze milczał. Peroro-

wano na temat budowy socjalizmu, uspółdzielczeniu i upaństwowieniu własności, a tu słyszy się o kapitalizmie itd., itd. Od tej pory, a byłem zawsze aktywny na posiedzeniach, zaczęto na mnie patrzeć podejrzliwie, że mam odchylenia burżuazyjne.

66. Minister oświaty (Wiatr) został przez młodzież obrzucony jajami, bo do szkół, z uporem maniaka, wprowadzał genitalizm.

67. W projekcie obecnej konstytucji chcą sprywatyzować religię.

68. Teraz, po przełomie politycznym, pojawili się ludzie, którzy na ziemi chcą stworzyć piekło.

69. W 1956 r. Cyrankiewicz walił ręką w stół i chciał robotnikom obcinać ręce. Teraz Cimoszewicz uderzył pięścią w pulpit mównicy, złorzecząc wyrzuconym na bruk stoczniowcom. Czy wam, towarzysze, nie szkoda mebli?

70. Ogrom wszechświata mnie przeraża, jedynym ukojeniem jest wiara w Boga.

71. W obecnych czasach portfel bardziej przemawia do człowieka niż najbardziej rozumne wywody.

72. Tego uczciwego człowieka unurzali w błocie.

73. Do realizacji wielkich spraw potrzebni są zwykli, uczciwi ludzie.

74. Niektórzy urzędnicy tak przyrośli do stołków, że mimo powstania gangreny na pośladkach, dotrwają „godnie" do emerytury.

75. Róża pachnie, bo musi, ona wie, że się ją hoduje.

76. Żona do męża na przyjęciu: Nie pij tyle, bo ci zaszkodzi. – Im więcej pije, tym jesteś ładniejsza – odpowiedział mąż.

77. Kobiety żyją dłużej od mężczyzn, bo oni wolą wcześniej przenieść się do niebios niż dalej z nimi męczyć.

78. Mówicie o nim (znajomy), że obrósł w finansowe „piórka", ale on będzie zawsze intelektualnym bezlotem.

79. Kobieta lekkich obyczajów? – A czy są ciężkie obyczaje?

80. To dno moralne?! – Pani uważa, że to jest przystań do nieuczciwości?

81. Milczenie na zebraniu może być uważane za protest.

82. Patrzenie codziennie na arcydzieło może się znudzić, co innego na żonę.

83. W starszym wieku nie ma różnicy między kobietami i mężczyznami. Kobietom mięknie język, mężczyznom coś innego.

84. Pies moich sąsiadów dominuje nad nimi i podejrzewa, że oni zajęli jego miejsce.

85. Słaby charakter upija się piwem lub winkiem, średni – wódką, mocnego nawet spirytus nie powali.

86. W moim wieku cisza staje się piękniejsza od muzyki.

87. Pani się pyta, co to jest szczęście? Według mnie, to krótkotrwały błogostan osobniczych osiągnięć.

88. Wiedza bez wyobraźni jest wiedzą szkolną.

89. Kiedyś żonie powiedziałem kilka miłych słówek z młodzieńczym wigorem, potraktowała to jako niesmaczny żart. Kiedy powtórzyłem to obcej kobiecie, uznała za miły komplement.

90. Tyle jest rzeczy do odkrycia, nie próżnuj, szukaj ich, one są w zasięgu twoich rąk, oczu, rozumu.

91. Prostak w towarzystwie, gdy nie będzie się wymądrzać i zachowa odpowiedni wyraz twarzy, uznany zostanie za człowieka statecznego i potraktowany lepiej niż rozmowny z cenzusem naukowym.

92. Mówiąc o niektórych szefach, należy stwierdzić, że mają wszystkiego za mało, zwłaszcza władzy i pieniędzy.

93. Jezioro – wyspa wody – z mojego wiersza.

94. Wiatr ma trudny los, bez przerwy obija się o drzewa i budowle.

95. Nawet tłumny pogrzeb budzi ludzką zazdrość.

96. Biust, dekolt, odpowiednio pokazane kolano do wielu męż-

czyzn bardziej przemawia niż materialne wartości.

97. Moi drodzy, zostawcie mi kawałek opłatka. Jestem w tym wieku, że całusa mogę otrzymać tylko za świętość.

98. Poznaj historię swojej rodziny, swego regionu. Gdy będziesz to znał, pokochasz swą ojczyznę w całości...

99. Znowu pytanie o szczęście. Uczucie to powstaje wtedy, gdy się rzetelnie pracuje. To świętość!

100. Blask towarzyski Borsuczka roztopił się jak śnieg. (O damie ciechanowskiej, zaplątanej w aferę kryminalną)

101. Ma pan rację, kolego, tylko którą, tę radziecką, do której ma pan ciągoty?

102. Pochlebstwa rujnują człowieka, chociaż każdy ich chętnie słucha.

103. Rolnik siał ziarno do gleby i cóż z tego, że gdy w nią wpadły, nie miały czym żyć, bo ich nie dożywiał. A ty dokarmiasz swoją duszę? Źle karmiona zwiędnie, jak ta roślina.

104. Zbytek degeneruje człowieka.

105. Twórczość to praca i cierpliwość.

106. Grzeczność to nie nauka, to obowiązek.

107. Wierz w bociany, one nie tylko przynoszą dzieci, ale tam gdzie się gnieżdżą, piorun w dach nie uderzy. (Zasłyszane na wsi.)

108. Podarunki nie zawsze są hojnością.

109. Szanuję tych, którzy do swego myślenia wnoszą nowe wartości.

110. Powiedział mi poeta iracki, na stałe mieszkający w Polsce, że lepiej rankiem spotkać diabła niż mułłę.

111. Brudna woda w rzece powiada pan? – Ona upodabnia się do świata – odpowiedziałem.

112. Nie mogę zrozumieć, że otoczenie podziwia namazany packą obraz, a autora nazywa artystą.

113. Dziewczęta bardziej lubią łobuziaków niż ułożonych młodzieńców.

114. Ludzie uzdolnieni często ustępują szachrajcom.

115. W dzisiejszych czasach fałszuje się obraz rzeczywistości.

116. Słowo w środkach przekazu jest często tworzywem manipulacyjnym.

117. Artykuły w gazetach są często mętne i tak sformuowane, że zło jest dobrem.

118. W telewizji, w prasie, zło społeczne jest do przesady gloryfikowane i staje się normą.

119. Radio „Maryja" jest tym, czym „Wolna Europa" w minionych latach.

120. Wyczytałem w piśmie naukowym z Biblioteki Zieliń-

skich w Płocku, że Pius XII nigdy nie błogosławił Wehrmacht-u, tylko zmanipulowali ten obraz hitlerowcy na swój propagandowy użytek. Komuniści, walczący z wiarą, powielali ten obraz wielokrotnie, aby kompromitować religię.

121. Życie jest piękne, więc czemu czynimy je wrednym?

122. Ten, kto nie ma „czasu", obraża siebie, otoczenie i swoją godność.

123. Nie żyj dla siebie, przekaż większość czynów innym.

124. Dla wielu pieniądz jest ważniejszy od jedzenia.

125. Przy dzisiejszych poglądach na prokreację Polska może istnieć, jeśli rodząca będzie miała bliźniaki lub trojaczki.

126. Rodzina upadla: Przed kilku laty kobiety najczęściej rozmawiały między sobą o dzieciach, „niedobrych" mężach, kulinariach i zakupach... Dzisiaj (stwierdziłem to na podstawie własnych obserwacji) rozmowy dotyczą głównie psich pupili, ich walorów, „mądrości", przywiązania itp. W gazecie 2002 r. wyczytałem, że w Polsce jest prawie trzy miliony małżeństw bezdzietnych, z jednym dzieckiem – 2,1 miliona, dwojgiem dzieci – 1,8 miliona, z trojgiem dzieci – 370 tysięcy, powyżej trojga dzieci w granicach 10 tysięcy rodzin... Quo vadis, Poloniae?

127. Nie karm ptaków, bo ptasia grypa się rozprzestrzenia – głosi oficjalna propaganda, a one konają z głodu, bo mróz, lodowa pokrywa śniegu okryła swym pancerzem ziemię. Ty boskie stworzenie patrzysz obojętnie na konających z głodu skrzydlatych braci... (luty 2006 r.)

Anegdoty z własnego podwórka

W Ciechanowie, w latach 70-tych ub. stulecia, w starym szpitalu trwał przedłużający się remont oddziału chirurgicznego. Pogotowie ratunkowe przywiozło późno wieczorem pacjenta, którego należało operować.

– Proszę mnie połączyć z lekarzem dyżurnym w Mławie – polecił doktor Roman Maj – chirurg dyżurny.

– Halo! – Tu Maj

– Tu Kwiecień – padła odpowiedź po drugiej stronie słuchawki.

– Ja chcę rozmawiać z lekarzem dyżurnym i nie rób pan ze mnie durnia – nerwowo zareagował dr Maj.

– To pan ze mnie drwi – impulsywnie odpowiedział dr Jerzy Kwiecień. Chwila milczenia i słuchawki telefoniczne zostały położone na widełki.

– Siostro! Z kim mnie pani połączyła – zapytał dr Maj. Po drugiej stronie ktoś sobie żarty urządza...

To samo polecenie wydał Kwiecień w Mławie. Poprosił pielęgniarkę, aby sprawdziła, kto mówił, bo to zakrawa na zabawę.

Kiedy wyjaśniono, że w obu szpitalach pracują lekarze o takich nazwiskach, rozmowa przebiegła inaczej:

– Halo! Tu mówi lekarz dyżurny szpitala w Ciechanowie, Roman Maj – chirurg.

– A ja nazywam się Jerzy Kwiecień – ginekolog, także lekarz dyżurny. Napadły na siebie te dwa miesiące, rzekł doktór Jerzy. Przyślij mi tego chorego. Musimy się poznać, a na spotkaniu postawię flachę tego, który dostał w skórę pod Borodino. (Napoleona)

Znowu nieporozumienie

– Halo! Poproszę pana stomatologa Kisiela.

– Słucham, tu Zwierz

– Proszę pana, proszę sobie nie żartować...

– Tak, słucham, Zwierz – padła flegmatyczna odpowiedź.

– Proszę pana, dzwoni kierownik Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej w celach służbowych i nie mam zamiaru z panem żartować.

– Ja rozmawiam jak najbardziej poważnie, nazywam się Mieczysław Zwierz. Od kilku dni jestem kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Zielonej.

Polak papieżem

W latach 70-tych. ub. stulecia w Kołaczkowie kierownikiem ośrodka zdrowia był dr Zbigniew Polak (1934-1981). Po wyborze kardynała Wojtyły na najwyższy piedestał kościelny, wieczorem sąsiadka na przejściu zagadnęła znajomą:

– A wie pani? Polak został papieżem!

– Tak?! – jak to możliwe, wczoraj jeszcze wypisywał mi receptę...

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Oleśnicy
CZYTELNIA REGIONALNA
3885

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ciechanowie
CZYTELNIA
33789